

## GAZETA

10 GR. DZIEN! DOBRY! BIAŁOSTOCKA  
DZIENNIK ILUSTROWANYDoniesienie rozmowy Marszałka Piłsudskiego  
Pogłoski o przywróceniu 15 proc. urzędnikom

Minister skarbu p. Matuszewski powrócił wczoraj rano ze Sztokholmu przez Berlin do Warszawy.

Jak doniosły depesze min. Matuszewski zetknął się zagranicą ze znanym finansistą szwedzkim „królem zapalczanym” Iwarem Kreugerem i innymi osobistościami ze świata finansowego i politycznego.

Na dworcu w Warszawie oczekiwał ministra Matuszewskiego wice minister Koc, który zastępował go w czasie kilkudniowej nieobecności.

Po powrocie z konferencji z wice ministrem Kocem pp.

min. Matuszewski i wice minister Koc przyjęli byli przez Marszałka Piłsudskiego w Belwederze na wspólnym posłuchaniu.

Konferencja w Belwederze przeciągnęła się do 11-ej godziny.

Następnie min. Matuszewski i wice minister Koc przybyli koło południa do Prezydium Rady ministrów, gdzie odbyła się

wspólna konferencja premiera Sławka z obu ministrami.

Konferencja trwała czas dłuższy.

W kołach politycznych podróż min. Matuszewskiego do Sztokholmu, jak i wczorajsze konferencje zaraz po przyjeździe odbyte, wywołały zrozumiałe zainteresowanie i były komentowane.

Konferencje te wiążą się nie tylko ze sprawozdaniem z rozmów, odbytych przez min. Matuszewskiego za granicą, ale również z najbardziej aktualną sprawą wewnętrzną po-

lityki, a mianowicie 15-procentowym dodatkiem, który na podstawie uchwalonych ustaw przywrócony został wojskowym.

W związku z poniedziałkową konferencją Marszałka Piłsudskie-

go z premierem Sławkiem i wczorajsza rozmowa Marszałka z wice ministrem skarbu Matuszewskim i wice ministrem Kocem, w kołach politycznych mówiono, że wobec tego iż Marszałek Piłsudski

nie miał podobno wyrazić swoje niezadowolenie z powodu 15-procentowej obniżki płac urzędniczych i wojskowych

i wobec cofnięcia tej obniżki w stosunku do płac wojskowych istnieją poważne szanse zrewidowania również uchwały, redukującej pensje urzędnicze o 15 procent.

Wedle informacji z miarodajnych źródeł stwierdzić jednak należy, że przywrócenie 15-procentowego dodatku do uposażeń dotyczyłoby mogło

tylko bardzo nielicznej grupy urzędników

t. zn. przedewszystkiem najgorzej uposażonych.

Z innych stron twierdzą, że podczas tych obu konferencji omawiano także sprawę zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Podobno ta sesja zwołana nie będzie

bo aczkolwiek rząd ma przygotowane różne ustawy, mówią, że marsz. Piłsudski

sprzeciwił się kategorycznie zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej.

uważając, że wszystkie ustawy przygotowane przez rząd, a więc zarówno nowela do pragmatyki urzędniczej jak i projekt mafel ustawy samorządowej mogą zacząć do jesieni.

Tyle pogłoski, obiegające w kołach politycznych. Ile w nich prawdy — pokaże najbliższa przyszłość.

Z dymem pożarów  
giną kościoły w Hiszpanji

MADRYT, 13.5. Mimo wprowadzenia stanu oblężenia w miastach hiszpańskich rozruchy nie ustają. Wzburzone tłumy usiłowały w wielu miejscach zburzyć kościoły. W Madrycie demonstranci puścili z dymem jeszcze jeden klasztor i gmach, należący do jednej z gazet. W Grenadzie podłożono bombę pod klasztor Karmelitów. Podczas rozruchów w Burgos podpalono gmach pisma katolickiego, jak również wszystkie kioski ulicz-

ne, w których pismo to było sprzedawane. Klasztor Franciszkanów i klasztor św. Izabelli leżą w zgłiszczach.

MADRYT, 13.5. — Oddział wojska dał strzały do tłumu. Jedna osoba została zabita.

MADRYT, 13.5. — W Grenadzie pożary klasztorów trwają w dalszym ciągu. W Kordobie doszło do starcia pomiędzy manifestantami a policją. 4 osoby zostały zabite, zaś 10 odniosło rany.

Zuchwały napad 100 rabusiów  
na pociąg z towarami w Gdyni

GDYNIA, 13.5. Na stacji kolejowej w Gdyni dokonano zuchwałego napadu. Podczas przecaczania przybyłych do Gdyni 20 wagonów z węglem, bekonią i cukrem, banda, licząca około 100 ludzi, rzuciła się na wagony w zamiarze rabunku. Służba

kolejowa zagroziła strzelaniem, co jednak nie odniosło skutku. Wówczas ktoś ze służby kolejowej krzyknął dla postrachu „Wojsko i policja idzie”, po czym złościny rzucili się do ucieczki.

Bomba  
w kongresie hinduskim

LONDYN, 13.5. W Adampur w Indiach wybuchła bomba, która zabiła generalnego sekretarza komitetu kongresowego oraz raniła ciężko członka kongresu. Policja aresztowała jednego z członków kongresu oraz dokonała rewizji w kancelarii komitetu kongresowego.

## Śmierć w ryżu

GDYNIA, 13.5. Zajęty w łuszczarni ryżu robotnik Podgajny, wszedł do zbiornika z ryżem w czasie, gdy maszyna ruszyła. Mimo, że towarzysze pracy pośpieszyli mu na ratunek, robotnik zapadł się w ryż i udusił się.

Dżuma  
szaleje w Azji

MOSKWA, 13.5. Burze gradowe i ulewy zniszczyły w Środkowej Azji plantacje bawełny na kilkudziesięciu tysiącach hektarów. W Iraku pojawiła się dżuma.

Sławny lotnik - kpt. Orliński  
leci na polskim aparacie do Jugosławji

Wczoraj w godzinach popołudniowych wystartował z Warszawy nasz popularny as przestworzy kpt. Bolesław Orliński, udając się do Zagrzebia, na między narodową wystawę lotniczą, która otwiera się dziś.

Kpt. Orliński poleciał na awionetkę P. Z. L. 5, wytworzonej całko-

wicie w warsztatach Państwowych Zakładów Lotniczych w Warszawie. Aparat konstrukcji polskiej, wykonany całkowicie z materiałów krajowych, silnik Gipsy 100 K. M. Awionetka weźmie udział w wystawie.

Kpt. Orliński wykonywać będzie na niej loty pokazowe, ewolucje i t. p.

Protest Stolicy Apostolskiej  
przeciwko podpalaniu świątyń w Hiszpanji

RZYM, 13.5. Stolica apostolska za pośrednictwem swego nuncjusza w Madrycie założyła stanowczy protest u rządu hiszpańskiego z powodu wypadków rozgrywających się od kilku dni na terenie Hiszpanji.

Protest złożony będzie dzisiaj i utrzymany ma być w ostrym tonie.

Watykański sekretariat stanu zwrócił uwagę, iż podczas niepokojów rewolucyjnych zostały złamane postanowienia konkordatu, gdyż zbrodnicze czyny tłumów

stoją w sprzeczności z zapewnieniami udzielonemi Kościołowi przez rząd republikański.

Nuncjusz domagać się będzie natychmiastowych zarządzeń, któreby uniemożliwiły dalsze akty teroru, niszczenia i podpalanie świątyń i klasztorów, i pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

W końcu Watykan domagać się będzie pełnego zadośćuczynienia i usprawiedliwienia się ze strony rządu hiszpańskiego. (M.)

## Zabity ułan

na ćwiczeniach w strzelaniu

LWÓW, 13.5. — W czasie ćwiczeń w ostrym strzelaniu na strzelnicy w Zafarstynowie, ułan Józef Zadorożny został trafiony kulem w szyję i po dwóch godzinach zmarł.

Taka zniewaga  
krwi wymaga...

BERLIN, 13.5. 18-letni Austriak, Dannbauer, którego aresztowano za zamach rewolwowy na prof. Günthera w Jenie, zeznał w policji, że gdy dowiedział się, że profesor głosi o pochodzeniu człowieka od małpy, kupił sobie rewolwer i chciał go zastrzelić.

## Sensacyjna nowela

## Niebieskie Diamenty

na str. 4-5

# Pod osłoną bagnatów i groźbą demonstracji prawicy wybory 13-go Prezydenta Republiki Francuskiej

PARYŻ 13.5. Dziś od wczesnego rana Wersal zaroił się licznymi przybyszami z Paryża, którzy przyjechali tu w związku z posiedzeniem Zgromadzenia Narodowego, mającego

wybrać 13-go prezydenta republiki francuskiej.

Władze zarządziły szereg środków ostrożności, gdyż skrajna prawica wydelegowała do Wersalu około 5.000 ludzi, którzy w razie wyboru Brianda prezydentem mają urządzić demonstracje przeciw niemu.

Wzdłuż dróg, prowadzących do Wersalu ustawiono wojsko, w palacu rozkwaterowano plechotę.

## Dzień klepski ale zato wieczór dobry

Ranek dzisiejszy może przynieść trochę niepokoiu i nieoczekiwane wydarzenia. Później jednak nasza aktywność życiowa i energia będą się potęgować. Już jednak godzina 13-ta może przynieść gorszą passę, niezde-

cydowanie i zwiększone wydatki. Później wszystko zmieni się na lepsze, a wieczór przyniesie dążenie do zgody i szczęście w miłości.

Przybyli przed południem do

Wersalu posłowie i senatorowie zebrał się na ostatnie narady przed posiedzeniem, które rozpoczyna się o godz. 2 po południu.

Po uwzględnieniu kilkudziesięciu

posłów, który, jak uczy dotychczasowe doświadczenie, nie stawia się na posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, większość wynosić będzie około 440 — 450 głosów.

Koła polityczne są przekonane, że

walka między Briandem a Doumerem nacechowana będzie wojenną kurtuzją.

Sytuacja jest tego rodzaju, że obaj kandydaci ze względu na swą przeszłość, indywidualność i zasługi mogą liczyć na poparcie większości grup parlamentarnych.

Koło godz. 1-ej posłowie i senatorowie zaczęli zapierać się o obrad. Wszystko jest gotowe do historycznego posiedzenia.

W ogrodzie baterja dział polowych czeka na rozkaz,

by na cześć wybranego prezydenta oddać honorową salwę.

PARYŻ, 13.5. — Pierwsze głosowanie nie dało żadnego wyniku pozytywnego. Doumer otrzymał więcej głosów niż Briand, ale żaden z kandydatów nie miał wymaganej przez Konstytucję większości absolutnej.

Nagle wybuchła sensacja: Briand rzekł się kandydatury!

Zarządzono przerwę, poczem odbędzie się drugie głosowanie. Aktualną staje się kandydatura Hennessy'ego.

## Wojsko i policja ściga sprawców zbrodniczych napadów

PODBRODZIE, 13.5. — Dowiadujemy się o nowych szczegółach dotyczących zbrodniczego zamachu na życie starszego przewodnika Mituniewicza w Podbrodziu.

Gdy Mituniewicz w nocy przechodził ulicą usłyszał za sobą przemieszone kroki i zanim zdążył się odwrócić, otrzymał potężny cios jakimś ostrym narzędziem, prawdopodobnie siekiere, w szyję. Ostrze siekiery zerwało duży płat ciała w szyi i uszkodziło mięśnie. Mituniewicz padł nieprzytomny na ziemię.

Zawiadomione przez przechod-

niów władze zajęły się ciężko rannym. Stan jego jest bardzo ciężki. Gdyby przewodnika udało się utrzymać przy życiu, pozostałby on jednak kaleką z powodu nadwężenia mięśni.

Krytycznego dnia Mituniewicz przekazał agendy swego posterunku swemu następcy, sam bowiem miał odjechać na nowe stanowisko w Ignalinie.

Na miejsce zbrodni przybył zastępca nadzelnika urzędu śledczego w Wilnie komisarz Jastrzębski, który osobiście kieruje poszukiwaniem sprawcy napadu. Prócz policji w poszukiwaniu bierze również udział wojsko.

Trzecia z kolei (po dwukrotnym zamachu bombowym na dworzec) zbrodnia w Podbrodziu wywołała żywe wzbudzenie ludności przeciw komunistom, których powszechnie uważa się za sprawców wszystkich zamachów.

## Prawie nic się nie buduje Rozpacziwa sytuacja robotników budowlanych

Położenie w przemyśle budowlanym jest wręcz katastroficzne. Np. w Warszawie 80 proc. przedsiębiorstw budowlanych nie posiada żadnych obrotów. Sezon jest zupełnie martwy. Wśród bezrobotnych Warszawy około 7 tysięcy osób stanowią robotnicy budowlani.

Grozę sytuacji powiększa wia-

domość, iż w tym roku żadne kredyty budowlane nie będą uruchamiane. Umowa zbiorowa z robotnikami budowlanymi została rozwiązana z dniem 1 maja, a rokowania o nową umowę nie są jeszcze podjęte. Organizacje przemysłowców proponują 10 proc. redukcji płac i wzmoczenie wydajności pracy.

## Oto jak wygląda „raj“ bolszewicki Budowa mieszkań bez kuchni

MOSKWA, 13.5. Przewodniczący najwyższej rady gospo-

darzej Sowietów Kujbyszew, oświadczył dziennikarzom sowieckim, iż otrzymane mieszkania w nowo wybudowanych gmachach pozbawione będą kuchni. Władze chcą przyzwyczaić ludność do korzystania z jadłodajni społecznych, uważając prowadzenie własnego gospodarstwa domowego za przesad burżuazyjny.

## Sprzedż pożyczki kolejowej rozpoczęta we Francji

Onegdaj rozpoczęła się na terenie całej Francji rozsprzedaż obligacji Francusko-Polskiego Tow. Kolejowego za pośrednictwem banków instytucji finansowych oraz państwowych kas oszczędności.

Rozsprzedaż obligacji trwać będzie oficjalnie 3 tygodnie, należy się spodziewać, że wiadomości o stanie sprzedaży pierwszej transzy nadejdą za kilka dni.

## Gielda

Dolar 8.91  
Bank Polski 125.00  
5 proc. pol. konwers. 47.85  
Rubel złoty 4.73.

Czytajcie Przegląd Sportowy!

## Tajemnica samobójstwa lekarki rozwiązana w Tatrach?

ZAKOPANE, 13.5. W lesie nad Doliną Strążycką na t. zw. Tomkowym Czubie, przewodnik Wawrytko znalazł zwłoki kobiety w stanie zupełnego rozkładu. Istnieje prawdopodobieństwo, że są to zwłoki oddawna

zaginionej dr. Felauer-Skłodowskiej. Przed kilkoma dniami otwarto w Łodzi jej testament, w którym zapowiada ona wyraźnie, że popełnia samobójstwo w ten sposób, by zwłoki jej nie znaleziono.

## Ulgi kolejowe dla wojskowych jeszcze nie zatwierdzone

Wobec ukazujących się w prasie wiadomości o przyznaniu daleko idących ulg kolejowych przez ministerstwo komunikacji dla oficerów oraz ich rodzin, ze źródeł oficjalnych wyjaśniają, że sprawa

ta nie jest jeszcze przesądzona. Obecnie toczą się w tej sprawie pertraktacje między zainteresowanymi czynnikami, a mianowicie między ministerstwami komunikacji, skarbu i spraw wojskowych.

## Strajk taksówek w Warszawie jako protest przeciw nadmiernym podatkom

Wprowadzenie w życie ustawy o Funduszu Drogowym postawiło w ciężkim położeniu nie tylko właścicieli autobusów, ale i właścicieli dorożek samochodowych.

Kryzys gospodarczy dotknął bardzo boleśnie właścicieli i kierowców taksówek, boś bowiem ludzi, korzystających z tego środka lokomocji, zmniejsza się stale. Zarobki kierowców, jak i dochody szoferów zmniejszyły się w ciągu ostatniego roku o więcej niż 50 proc.

W tych warunkach wprowadzenie w życie Funduszu Drogowego, zdaniem właścicieli dorożek samochodowych, jest dla nich ciosem bardzo dotkliwym. W związku z tym właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie odbyło się w tej sprawie zebranie zainteresowanych organizacyj. Postanowiono wystosować odezwę do ogółu właścicieli dorożek samochodowych oraz zdecydowano ogłosić w Warszawie strajk taksówek w poniedziałek, dn. 18 maja.

Właściciele dorożek samochodowych twierdzą, iż opłaty na Fundusz Drogowy tak dalece ich obciążają, że utrzymywanie taksówek w obecnej sytuacji wogóle się nie kalkuluje.

## Dobra pogoda

Dość pogodnie lub pogodnie, rannem lekką mgłą. Ciepło, dniem temperatura od 18 do 22 st. Slabe wiatry miejscowe.

# Prawo o 8-godzinnym dniu roboczym jest święte!

## Świat Pracy nie da go sobie wydrzeć

Przed kilku laty wyświetlano w kinach całej Polski fantastyczny film pod tytułem „Metropolis”. Treścią filmu była daleka przyszłość, w której mieszkańcy całej ziemi są podzieleni

na dwie kategorie.

Jedną, panów i władców, zajmuje się beztrudnymi zabawami, druga zaś składa się z niewolników, zwierząt roboczych w ludzkiej postaci, pracujących dniem i nocą na swoich panów.

Bądźmy pewni, że ten ponury obraz pozostanie na zawsze bajką. Ludzkość pomimo wszystkich katastrof i wstrząsów kroczy powoli ale pewnie

drogą postępu i demokracji.

Dawno zostały za nami okrutne zmyły, jak niewolnictwo i dola pańszczyźnianych chłopów. Ostatnie dziesiątki lat przyniosły szereg doniosłych zmian w ustawodawstwie o ochronie pracy. Trudno przewidzieć jak za sto lub tysiąc lat ukształtują się stosunki na ziemi. Jedno w każdym razie jest pewne: w przyszłym ustroju społecznym

decydujący głos będą mieli ludzie pracy.

Jedną z najważniejszych zdobyczy świata pracy jest ustawa o ośmiogodzinnym dniu roboczym. Czułowiek prócz snu i pożywienia potrzebuje wytchnienia po pracy, potrzebuje również czasu na kształcenie się czy też na rozrywkę. Śmieszni już są dzisiaj ci, którzy przypuszczają że ludzie pracy daleko sobie wydrzeć prawo, kładące kres wszelkim nadzyciom.

W Polsce na straży wszystkich przepisów o ochronie i godności pracy stoja pilnie Inspektoraty i Sady Pracy.

★

Do Inspektora Pracy zgłosił się Czesław Zawadzki, pracownik fabryki drutu przy ul. Pańskiej w Warszawie, z zażaleniem na właściciela Romana Zbikowskiego.

Zbikowski zmuszał skarżącego do pracy dłuższej aniżeli osiem godzin dziennie. Praca ta trwała cztery dni w tygodniu, a w dniach wolnych jedenasto i dwanaście godzin na dobę.

Gdy Zawadzki protestował, pra-

codawca groził mu zwolnieniem z posady.

— Nie chcesz robić — znajdziemy innego na twoje miejsce.

Inspektor skierował sprawę do Sądu Pracy. Sąd po zbadaniu powoda i świadków, uznał że pracodawca nie może w żadnym wypadku zmuszać pracownika do pracy ponad osiem godzin dziennie i skazał pozwanego Zbikowskiego

na pięć dni aresztu

z zamianą na dwadzieścia pięć zł. grzywny i zapłacenie kosztów sądowych.

★

Na wokalidzie Sądu Pracy zna-

lazła się skarga Inspektora Pracy, na Abrama Wassermanna zamieszkałego przy ul. Chłodnej 14 w Warszawie.

Inspektorat Pracy stwierdził za pomocą wywiadu, że pozwany Wassermann, właściciel zakładu jubilerskiego.

zatrudnił u siebie małoletniego Dawida Waltera.

Wspomniany Walter liczy czternaście lat, co sprzeciwia się ustawie o małoletnich pracownikach. Rozprawa odbędzie się w najbliższych dniach.

★

U właściciela garażu i dorożek samochodowych L. G. pracował 20-letni Michał Gasiorek. Praca jego polegała na czyszczeniu i myciu dorożek. Praca trwała od godz. 8-ej wieczór do 4-ej rano. Gdy jednak właściciel zwolnił kilku pracowników, zażądał od Gasiorka przedłużenia pracy

do 8-ej rano.

groząc mu w razie odmowy wydalaniem. Michał G. pracował w ten sposób przez dwa miesiące, nie otrzymując ani grosza ponad pierwotne wynagrodzenie. Sprawa znalazła się w Sadzie Pracy, który skazał p. L. G. na zapłacenie powodowi pełnego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, wraz z procentami i kosztami procesu.

## Już niedługo zaczynamy druk nowej powieści

Wszystko ma swój koniec...

Nasza powieść „Żona dwu mężów”, która przez długi szereg tygodni emocjonowała Czytelników — również zbliża się ku końcowi.

Sądząc z niezliczonych listów jakie otrzymywaliśmy od Czytelników, powieść „Żona dwu mężów” stała się ich ulubioną lekturą.

Jesteśmy jednak pewni, że nowa powieść, której druk rozpoczniemy już wkrótce, porwie ich nanowem i przykuje znów na długi okres czasu do niebywale ciekawej i wartkiej akcji, która z dnia na dzień, w zawrotnym tempie rozgrywać się będzie na szpaltach naszego odcinka powieściowego.

A więc cierpliwości... Już za kilka dni zaczynamy!...

CZYTAJ-CIE **KINO**

## Każdy ma prawo głosu

### NOTATNIK SKARG

#### Józefa Gawędy

#### JESTEM PAŃSKA NIEŚLUBNA CÓRKA!

Historia moja jest niezwykła, niezwykłe też jest pytanie, z którym się do Pana Redaktora zwracam.

Jestem sierotą, mam dziś lat 20. Ojciec mój pracował na kolei i zginął podczas katastrofy przed 7 laty. Dwa lata temu umarła moja matka, zwierając mi przed śmiercią swoją tajemnicę. Powiedziała mi wtedy, że ojcem moim nie był ten kochany poczciwy człowiek, którego zawsze za ojca uważałam, a zupełnie kto inny.

Matka moja, jako osiemnastoletnia dziewczyna poznała pewnego młodego człowieka z zamożnej rodziny. Zajęty go niebieskie oczy biednej dziewczyny, prasowaczki z pralni, obok okien której przechodził codziennie. Poznali się.

Matka moja pokochała go całym sercem, czy on ją kochał nie wiem, ale po tem do szosy dalej, przypuszczam że nie. Wkrótce z miłości ich przyszło na świat dziecko, którym jestem ja.

Młody pan postanowił wyjść „z honorem” z całej tej afery i zaproponował mojej matce na odczepne jakiegoś pieniądza. Biedna moja ma musiała omal nie oszalała z bólu, widząc jak podstępnie jej najlepsze u-

czucia. Odrzuciła ze wstrętem tę propozycję, którą zrobił przez swe go przyjaciela, kiedy po chorobie znajdowała się pod opieką pewnej kobiety.

Powiedziała, że bez niego da sobie radę i wychowa dziecko, którym on wzgardził. Wyjechała do Kowla szukać sobie posady, bo w Warszawie nie chciała się znajdować.

Bóg jej nie opuścił, poznała niedługo młodego kolejarza, któremu szczerze opowiedziała o całym swym życiu. Szlachetny człowiek, wiedząc o wszystkim ożenił się z nią. Przyjął dziecko za swoje i był mi najlepszym ojcem.

Niestety śmierć go zabrała. Matka moja walczyła ciężko z losem, aż w końcu umarła na gruźlicę.

Po pogrzebie mamy zaczęłam się zastanawiać nad jej spowiedzią i zbudziła się we mnie chęć zobaczenia mego prawdziwego ojca.

Nie czułam do niego coprawda nic prócz nienawiści. Znając jego nazwisko, dowiedziałam się wkrótce, że jest znanym w Warszawie przemysłowcem. Czekałam przez kilka dni przed jego biurem, aż w końcu zobaczyłam go.

Ten wysoki, wytworny pan, pięknie ubrany, o energicznej męskiej urodzie z siwiejącymi na skroniach

włosami, wygodnie rozparty na poduszkach luksusowego samochodu — jest moim ojcem!

Narazie wierzyć mi się w to nie chciało. Przyzwyczaiłam się potem. I byłabym zapomniała o tym człowieku, gdyby nie to, że znalazłam się wkrótce w sytuacji bez wyjścia. Zredukowano mnie ze skromnej posady maszynistki, którą zajmowałam dzięki jakiemuś takiemu wykształceniu, które mi dali rodzice.

Przyszło mi na myśl iść prosić o posadę „wytwornego pana o siwiejących skroniach”.

Po staraniach dopiełam swego, znalazłam się z nim sam na sam w jego gabinecie. Przez chwilę przyglądał mi się jakby uderzony niezwykle moim wyglądem. (Podobna jestem bardzo do mojej s. p. mamusi). Zapytał mnie o nazwisko. Powiedziałam mu to, które noszę.

— Niestety — odrzekł, — nie zrobić dla pani nic mogę, posad wolnych nie mam. Niech się pani jednak dowie za 3 miesiące.

Przez chwilę chciałam krzyknąć:

— Jestem córką Zofii M., ale się powstrzymałam, powiedziałam tylko „przepraszam” i wyszłam.

Czy dobrze zrobiłam, czy nie powinna byłam raczej rzucić mu w twarz oskarżenie, że nie troszczy się o swoje dziecko?

Ma tak rozległe stosunki, że napewno mógłby się postarać o posadę dla mnie... Jakie jest Pańskie zdanie, czy postąpiłam rozumnie i praktycznie? Czekam jaknajśpieszniejszej odpowiedzi, Janina”.

— Panno Janko, przede wszystkim zachowała się Pani z godnością, jak przystało na córkę s. p. matki Pani, która wołała cierpieć nędzę, niż przyjąć pieniądze od uwodziciela.

Pozatem nie można odmówić postępkowi Pani roztropności. Nie wiadomo jakby zareagował na to oświadczenie „ojciec” Pani. Możliwe, że wyparłby się wszystkiego i zarzucił Pani poprostu szantaż. Ale możliwe również, że zbudziłoby się w nim uspięne sumienie.

Dlatego też dobrze Pani zrobiła nie występując z żadnymi „oskarżeniami”, należało jednak, praktycznie rzecz biorąc, nazwisko pańskie matki w rozmowie wymienić.

Radzę zatem udać się do niego, kiedy przyjdzie ów wyznaczony trzymiesięczny termin i z zachowaniem jaknajdalej idących ostrożności powiedzieć, jak się nazywała matka Pani. Jakże on wycofa się z tego konsekwencje — okaże się. W każdym razie proszę o tem do mnie napisać.

#### BYWA GAZ I „GAZ”

Do p. Jana Z. w Pruszkowie.

W Warszawie odbywa się obecnie zjazd gazowników i wodociągowców — nie zaś, jak Pan pisze „gazowników” i „wodociągowców”. Są to obrady w sprawie wody, nie zaś „wody” i gazu w znaczeniu „zwykłym bez przenośni poetyckiej”.

Tem samym sprawa zniesienia prohibicji w Pruszkowie poruszana nie będzie.



# Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

W UBRECE

Z bijącym sercem weszła Wolska do gabinetu Kalinkina.

Bała się tego człowieka jak ognia, bała się z każdym dniem coraz więcej, w miarę poznawania metod jego działania.

Szef wywiadu już oddawna zrzucił z siebie lekki błękit światowca, którym maskował się przed Wolską na początku ich znajomości i teraz był przed nią zawsze taki, jakim był w rzeczywistości: bezwzględny, brutalny marynarzem, niepozbawionym zresztą pewnej swoistej inteligencji, dużego sprytu i zdolności panowania nad ludźmi.

— No, jesteś nareszcie!... — zawołał niecierpliwie, odpowiadając na przywitanie Wolskiej.

Nie podał jej ręki i skinawszy tylko głową, zaczął przechadzać się po pokoju.

Wolska, siadając w fotelu, z trudem hamowała wzburzenie.

Ten człowiek postępował z nią jak z jakąś rzeczą a mówił do niej jak do swego nowego ordynansa, który zastępował zabitego Iwana.

Czuła upokorzenie a zarazem nienawiść na myśl, że przez kilka nocy należała do Kalinkina.

Szef wywiadu musiał być człowiekiem bardzo zahartowanym na wdzięki kobiece, jeżeli nie uległ czarowi Wolskiej i już po paru dniach zerwał stosunek miłosny, który zamienił się wyłącznie w służbowy.

A może budziło w nim odrazę wspomnienie sceny gwałtu, jakiego dopuścił się nad Wolską jego ordynans?

— Któż to wie?...

— Wezwałem ciebie, żebyś się dowiedzieć co stoi na przeszkodzie wykonaniu mego ostatniego polecenia... — mówił Kalinkin, chodząc po pokoju.

— Boję się... — szepnęła Wolska.

— Czegóż się boisz, głupia? — warknął ze złością Kalinkin.

— Boję się, bo on jest zanadto inteligentny, żeby tym razem nie spostrzegł się, że to już nie jest prosta ciekawość kobiety, interesującej się pracami swego kochanka — wybuchnęła Wolska.

Postanowiła nagle bronić się przed zadaniem szefa, które druzgotało jej miłość do oficera.

— Dlaczegożby miał teraz właśnie mieć jakieś podejrzenia, kiedy między wami są związane się węzły bliskiego stosunku, skoro nie miał podejrzeń dawniej? — zapytał pewnym głosem Kalinkin.

Czując, że w pytaniu tem jest nieodparła logika, Wolska nie wiedziała co ma odpowiedzieć.

— Niechże mi pan powie przynajmniej jak mam to zrobić — odezwała się po chwili. — Przecież ja nie mam żadnego doświadczenia w tej robocie i mogę łatwo wpaść... —

— Tem gorzej dla ciebie — uśmiechnął się złośliwie Rosjanin.

— Wiedz, że w razie poślizgnięcia się twego ode mnie pomocy spodziewać się nie możesz.

— Przeciwnie — ciągnął dalej, a oczy jego rzucały na nią ponure spojrzenia. W razie, gdybyś wpadła przez swą nieostrożność w ręce policji, zrobię wszystko, aby

cię unieszkodliwić, abyś nie mogła słówka jednego powiedzieć... Zapamiętaj sobie, że przez jednego głupiego pionka nie mogę narażać na niebezpieczeństwo całej armii szpiegowskiej. A ponadto dowiedz się, że ja mam sposoby zasknięcia ci ust na zawsze nawet w chwili, gdy będziesz aresztowana przez polskie władze...

Usłyszawszy te straszne słowa Wolska poczuła dreszcz przeżęczenia w całym ciele.

Ten straszny człowiek z całą otwartością groził jej śmiercią, w wypadku, gdyby została zdemaskowana...

— A gdybym odmówiła wykonania pańskiego rozkazu? — wyrwało się jej gwałtowne pytanie pełne buntu i rozpacz.

— Jeżeli w ciągu siedmiu dni, to znaczy do godziny dwunastej w południe dnia czwartego kwietnia nie przyniesiesz mi za danej odpowiedzi, rozprawię się z tobą po swojemu — odrzekł, wolno wymawiając słowa, w których była groźba nie na wiatr rzucana.

Wolska męczała, nie mogąc opanować myśli.

— Pytałaś, jak masz to zrobić — mówił dalej Kalinkin. Teraz głos jego brzmiał znów zupełnie inaczej, słowa płynęły równo, spokojnie, nabrały zpowrotem łagodnych odcieni. — Tego dnia, kiedy zobaczysz, że ten twój major jest w dobrym humorze, zacznij mówić coś o wojnie. Nagle, ni z tego ni z owego wtrąć jakieś zdanie, że czytałaś sensacyjną książkę jakiegoś Francuza czy Belgijczyka o tajnikach szpiegostwa angielskiego... Kup sobie tę książkę, żebyś była zorientowana w tematach.

Teraz, gdy już możesz mówić śmiało o szpiegostwie, nie budząc jego podejrzliwości, zacznij mówić o szyfrach, że to cię najwięcej interesuje, ale że nie możesz pójść w żaden sposób, jak to się w praktyce robi.

Wówczas on zacznie ci dawać przykłady. Wiem z całą pewnością że na początek pokaże ci parę drobnych przykładzików, nic nie znaczących, wymyślonych na poczekaniu.

Poprosisz wtedy, żeby napisał szyfrem jakiś dłuższy niecodzienny, powiedzmy do ciebie, a później żeby go rozszyfrował.

O ile mnie moje przewidywania nie mylą, robi to, ale bardzo wolno, bo będzie tworzył na pokaz własny szyfr.

Wtedy powiesz mu ze śmiechem, że nie przypuszczałaś, że to aż tak długo musi trwać napisanie kilkunastu słów.

I teraz — o ile się wciąż nie mylę — żeby pokazać ci prawdziwe tempo tej pracy, sięgnie on po szyfr prawdziwy i zacznie nam pisać.

Pozostanie ci wówczas schować nieopatrzenie kartkę z szyfrem i rozwiązaniem — to wszystko.

Nie mam żadnych złudzeń — ciągnął szef wywiadu — że szyfr, który w ten sposób zdobędziemy od twego kochanka, nie jest aktualny, to znaczy nie jest używany w tej chwili przez sztab, ale potrzebna mi jest jaknajwiększa ilość wogóle w wojsku używanych, a te właśnie, które mają słuchacze Akademii, były przedtem w użyciu w sztabie...

— To wszystko — skończył Kalinkin. — Teraz możesz już iść i do czwartego kwietnia masz czas.

Przyszedszy w parę dni póżniej do małego mieszkania na Koszykowej, Wolska była zdecydowana nie zaczynać żadnych rozmów na wojskowe tematy ze swym kochankiem.

Pragnęła odwiec jaknajdłużej te okropną chwilę, kiedy będzie musiała okradać kochanego człowieka z jego tajemnic na rzecz wrogiego państwa.

Dopóki nie kochała Wachlarskiego, wydobywanie od niego drobnych informacji nie sprawiało jej wielkiego trudu.

Czuła, że popełnia zbrodnię wobec państwa, którego jest obywatelką, ale w swej psychice zniszczonej moralnie kobiety nie rozumiała ogromu tej zbrodni.

Teraz było już co innego. Na front jej walk wewnętrznych wyjechało wielkie działo uczucia, z którego pociski trafiały ją w serce, raniąc boleśnie.

Odwlec, odwlec, za wszelką cenę te okropną rozmowę o szyfrach! — wołała w niej rozpaczliwy głos. I Wolska postanowiła czekać do ostatniej możliwości, choć nie liczyła na żaden cud, któryby ją uwolnił od tego koszmarnego zadania.

Major Wachlarski był tego wieczora jakiś uroczysty i szczególnie podniecony.

Po kilku minutach rozmowy na różne przelotne tematy, spoważniał nagle i biorąc Wolską za rękę i patrząc jej w oczy, powiedział stanowczym głosem:

— Betti... — tak nazywał swą kochankę, o której wiedział, że ma na imię Berta, Betti najdroższa, tak dłużej nie może być...

Zaniepokoiła się bardzo. Cóż znaczyły te słowa.

A on mówił dalej głosem stłumionym w uczuciem i namietnością. Nie widział nic poza pięknymi jej oczyma i nie czuł nic poza miękim dotykiem jej ciepłej ręki, z której rozchodził się po całym jego ciele jakby prąd elektryczny.

— Betti ukochana! Musisz być moją prawdą, musisz być stale przy mnie. Taki stan nie może trwać dłużej. Żadam, żebyś się rozwiodła z mężem i wyszła za mnie...

Drgnęła, usłyszawszy słowo „mąż”. — Przecież kochasz mnie, Betti, prawda najdroższa?

— Tak... — szepnęła cicho.

— No więc jeśli tak, to nic nie stoi na przeszkodzie temu, abyśmy mieli się poobrać. Musisz powiedzieć swemu mężowi o wszystkim. Powiesz mu, że go nie kochasz, że należysz do innego. Dobrze, Betti?...

— Nie mogę Kaziu — szepnęła z rozpaczą. — Nie, nie mogę...

— Ależ dlaczego najdroższa? — pytał z niepokojem. — Ty kryjesz przede mną jakąś tajemnicę... Powiedz mi, błagam cię Betti, powiedz. Dlaczego nie mówisz?

— Dobrze — odezwała się nagle. — Pomówię z mężem, jeżeli chcesz...

Zamiast odpowiedzi przyłgał ustami do jej dłoni i zaczął obsypywać je gorącymi pocałunkami, szepać namietnie słowa miłości.

Dopiero po północy zgrabna postać kobieca wymknęła się z ciemnej bramy domu przy ulicy Koszykowej i podażyła do stojącej na rogu taksówki.

Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.

# „Mamusia wrzuciła do wody małą Ilzę” ...

## Dwunastoletnia córka oskarża matkę o dzieciobójstwo

Jak długo umysł dziecięcy przechowuje silne wrażenia, dowodzi następujący wypadek, którym obecnie zajmuje się urząd śledczy w Marburgu, w Niemczech. W mieście tym mieszka robotnik, którego 12-letnia córka Gertruda, stale opowiada o tem, jak to „mamusia wrzuciła do wody małą Ilzę”.

Z początku robotnik uważał opowiadanie to za wybrwk fantazji dzieciecej.

Gdy jednak dziewczynka uporczywie opisywała, jak stała z matką nad wielką wodą, po której drugiej stronie była wysoka góra, i jak matka w pewnej chwili rzuciła do wody małą dwunastoletnią córeczkę swoją Ilzę, która po-

tem utonęła, zaczęły się w sercu jego

**budzić podejrzenia.**

Działo się to przed siedmiu laty i mała Gertruda miała wówczas pięć lat, pamięta jednak doskonale, jak wyglądała owa woda, jak dziecko tonąc, krzyknęło a potem zaczęło

**boleśnie kwilić**

i zachłystywać się, i jak matka, przerażona krzykiem Gertrudy zagroziła jej, że ją również utopi.

Wkońcu powtarzane często opowiadanie małej

**zwróciło uwagę sąsiadów**

a potem policji, która stwierdziła, że istotnie między z matką żoną owego robotnika miała drugą córeczkę Ilzę. Dziecko to, jakoby

umarło na konwulsje, w czasie, gdy matka pracowała jako robotnica sezonowa w majątku jakiegoś właściciela ziemskiego.

Dziwnym trafem nie może sobie jednak przypomnieć ani nazwy majątku, ani nazwiska owego właściciela.

ciela.

Ponieważ

placze się w zeznaniach, została aresztowana i niebawem stanie przed sądem, gdzie głównym świadkiem oskarżenia będzie jej własna starsza córeczka.

## Szklane domy opuszczają sferę marzeń

Wybitny architekt angielski Clough Williams Ellis przedstawił jednemu z dziennikarzy londyńskich wizję przyszłych domów mieszkalnych, z których ścian wypompowane będzie powietrze niemal zupełnie, dzięki czemu osiągnie się doskonałą nieprzenikliwość ścian dla dźwięków i dla zimna.

Szklane cegły osadzone będą na szkielecie prętów stalowych, wpuszczonych w cienki pokład cementu.

Światło, ciepło i prąd dostarczane będą drogą elektryczną.

Woda w stanie zgaszczonym będzie produkowana zapomocą specjalnych aparatów z powietrza.

Williams Ellis uważa dzisiejsze materiały budowlane za **zupełnie nieodpowiednie**, jako zbyt drogie, ciężkie i zajmujące zbyt wiele miejsca.

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

WARSZAWA (Długość fali 1411,8 m.)  
Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Piekar Wielkich na G. Śląsku.  
G. 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.  
G. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. W programie utwory Griega. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna i H. Cywińska (fortepian).  
G. 14: „Mały sekret — dużo miodu” — wygl. p. K. Bajorek.  
G. 14.20: Muzyka. G. 14.30: „Walka z chrabaszczem majowym” — wygl. dr. J. Ruszkowski.  
G. 14.50: Muzyka. G. 15: „Opasy bekony” — wygl. inż. J. Ciemnotofski.  
G. 15.20: Muzyka. G. 15.40: Program dla dzieci młodszych.  
G. 15.55: Program dla młodzieży. G. 16.10: „Pierwsze kroki fotografa amatora” — wygl. inż. M. Dederko.  
Godz. 16.30: Muzyka płyt gramofonowych.  
G. 16.40: „Polskie uzdrowiska górskie od Cieszyńska do Truskawca” — wygl. prof. dr. L. Korczyński.  
G. 16.55: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.15: „Przyczyny zgody i niezgody między ludźmi” — wygl. prof. dr. T. Frackowiak.  
G. 17.40: Koncert orkiestry mandolinistów. G. 18.30: Recital śpiewaczy Mary Didur.  
G. 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 19.30: Stuchowisko „Dzień bez kłamstwa”. G. 20.15: Operetka „Najpiękniejsza z kobiet” W. Bromme.  
G. 22.15: P. W. Rogowicz wygl. feljeton p. t. „Od grobu Agamemnona do Akropolu”. G. 23: Muzyka lekka ze Lwowa.

Cegły szklane, zawierające w swym wnętrzu próżnię, są lekkie i przepuszczają tylko światło.

Przytem dają się one łatwo układać.

Od wewnątrz taki dom byłby **izolowany jeszcze korkiem.**

Od zewnątrz ściany, bardzo zresztą cienkie, mogłyby być pokryte sztucznym kamieniem albo betonem. Domy takie byłyby równie praktyczne, jak tanie, wygodne i ciepłe.

## Zabawna pomyłka policji mogła skończyć się tragicznie

Silnych wrażeń doznali onegdaj uczestnicy pogoni za jakimś tajemniczym wozem, który **w największym pedzie**

jechał po jednym z gościńców w hrabstwie Surrey w Anglii. Chodziło o zatrzymanie wozu, o którym szła pogłoska, że był ukradziony przez bandytów w celach zbrodniczych.

Wreszcie koło miejscowości Bagshot zmobilizowany telefonicznie

**silny oddział policji**

stanął na gościńcu i usiłował zatrzymać szalejący wóz.

Zamiar ten jednak nie udał się.

Samochód przerwał silny kordon policji i zresztą ominął zapórę z policyjnego samochodu, ustawionego w poprzek drogi.

Wreszcie postawiono na nogi wszystko, co żyło i w miejscowości Egham zatarasowano gościńcem

**całym szeregiem policyjnych samochodów ciężarowych.**

Pozatem policjanci, uzbrojeni w rewolwery, drągi żelazne itp. otoczyli podejrzany wóz i aresztowali jego kierowcę, którym okazał się... konstabl policji.

Na rozkaz swego przełożonego, głównodowodzącego policji w hrabstwie Surrey,

próbował on **sprawności wozu**, spróbowanego specjalnie w celu walki z bandytyzmem.

## Piękna kobieta dostarczała ofiar mężowi-mordercy

Wśród olbrzymiego zainteresowania publiczności rozpoczął się w małym mieście czeskosłowackim Litomierzycach proces przeciw parze małżeńskiej Franciszkowi i Annie Varilek, oskarżonej o **morderstwo rabunkowe**, dokonane na bogatym handlarzu świń, Józefie Keysa.

Sprawa ta w swoim czasie spowodowała wielkie wzburzenie, zbrodnia bowiem dokonana była z niestychającą perfidią i

**niezwykłym okrucieństwem.**

W śledztwie wyszło na jaw, że Varilek używał swej żony, jako przynęty dla bogatych rzeźników, których ona przyprowadzała do domu, a on pozbawiał ich pieniędzy.

Na Keysa, który urodził za bardzo bogatego,

**polowano wprost**

przez sześć tygodni. Wkońcu Varilkowa zznajomila się z nim i naznaczyła mu spotkanie w swoim mieszkaniu, gdzie na niego czekał już jej mąż.

## Piękna kobieta dostarczała ofiar mężowi-mordercy

Między obu mężczyznami wywiązała się bójka, podczas której Varilek zabił handlarza siekiera, potem zabrał mu pieniądze i przy pomocy żony

**poćwiartował ciało.**

Zbrodniarz wypiera się winy, twierdząc, że zabił Keysę w przystępie zazdrości, co jest oczywiście nieprawdą. Podczas przesłuchania małżonków przychodzi do dramatycznej sceny, w której żona prosi męża o przyznanie się do winy.

Wyrok spodziewany jest jutro.

Matka postanowiła uświadomić małego Pawelka. Ogłębnie więc, z wielkim taktem, demaskuje bociana i przedstawia chłopcu prawdziwy stan rzeczy.

Pawełek słucha uważnie i w skupieniu. Widocznie tajemnicę powstania człowieka wywarła na nim głębokie wrażenie. Matka już obawia się jakiegoś wybuchu, jakiegoś niebezpiecznego wstrząsu niewinnej duszyczki. Jest niespokojna, nie wie bowiem, jak małe zareaguje na jej rewelacje.

Po długiej chwili Pawełek podnosi główkę, patrzy na badawczo w twarz i pyta rzeczowo:

— Mamusiu, a jak się robi papier?

## Ciężkie położenie zawsze jest okolicznością łagodzącą

Jeden z sądów londyńskich miał do rozstrzygnięcia bardzo przykrą sprawę.

Chodziło o żonę bezrobotnego muzyka-wiolonczelisty, Manheima,

**kobietę nieposzlakowaną dotychczas,**

a jednak oskarżoną o kradzież różnych przedmiotów w jednym z dużych magazynów na Oxford Street, przestępstwo, zwane popularnie „szopenfeld”.

Obecny na rozprawie mąż **namietnie bronił żony,**

twierdząc, że była ona ostatnimi czasy tak zdenerwowana i wyprowadzona z równowagi brakiem stałych zarobków, że chyba nie wiedziała co robi, popelniając te kradzieże.

Błagał następnie sędziego o łaskę dla niej, w imię tego, że oskarżona zawsze była **wzorową i kochającą żoną** i starała się mu być we wszystkich pomocną.

Sędzia uznał, że położenie mużyców w obecnych warunkach

jest bardzo ciężkie, podniósł jednak, że żona Manheima, w chwili kradzieży, miała przy sobie kwotę, równającą się około 100 złotych.

Ostatecznie

skazał ją tylko na grzywnę, pod warunkiem, że na przyszłość będzie załatwiała sprawy w sklepach tylko w towarzystwie męża.

Właściciel hotelu do jednej z klientek:

— Szanowna pani niepotrzebnie zawsze trudzi się sama i schodzi na dół. Wystarczy zadzwonić na służbę.

— Przecież w moim pokoju wcale niema dzwonka.

— Za pozwoleniem — protestuje hotelarz i udaje się z klientką do jej pokoju. — Oto dzwonek. Należy tylko przycisnąć.

— Tak? a mnie pokojówka powiedziała, że to dzwonek alarmowy, i że wolno go tylko używać w razie pożaru albo innego niebezpieczeństwa.

## Straszna śmierć kobiety w płomieniach w popiołach i zgliszczach 15 gospodarstw

We wsi Panasiuki, gm. Białowieża, w dniu 10 b. m. około godz. 9-ej wieczorem wybuchł pożar w zabudowaniach Klemensa Piskora. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zapalił się chlew, w którym nocowała siostra Piskora, Anna. Nieszczęśliwa nie zdążyła uciec z płonącego chlewa, ratunek okazał się również spóźnionym i z ognia wydobyto zwęglone zwłoki.

Następnie płomienie ogarnęły szybko słomiane strzechy sąsiednich budynków. Pastwą rozszalałego żywiołu padło 9 do-

mów, 10 stodół, 17 chlewow, 2 konie, narzędzia rolnicze i zboże. Poszkodowanych zostało 15 gospodarzy. Ogólne straty wynoszą przeszło 40.000 złotych. Pożar ugasiły z wielką trudnością straże ogniowe z wsi Roszkówka i Omeleniec.

## Wielka Zabawa Ogrodowa dla dzieci staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża

Dzisiaj odbędzie się w ogrodzie miejskim zabawa, urządzona staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wejście dla wszystkich 30 gr. Podczas zabawy odbędą się zawody kolarskie na 2 i 3 kołach, wyścigi w workach, jazda na koniku, tańce dla dzieci, wędka i inne niespodzianki.

Zarząd Oddziału Białostockiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes—p. Konstanty Kosiński, wiceprezes—p. Felicja Strzałkowska, se-

krretarz—p. Edward Motylewski, skarbnik—p. Apolonja Srzedzińska, członkowie—p. Andrzej Bielawski, p. Władysław Gliniński i p. Eugenjusz Machay.

W ciągu maja i czerwca r.b. zorganizowane będą wycieczki:

1. Dn. 14 maja do Królowego Mostu.  
Dn. 25 maja do Białowieży.  
Dn. 7 czerwca do Wigier. Odjazd 6 czerwca popołudniu. Nocleg w schronisku nad jeziorem Wigry.

4. Dn. 14 czerwca do Tykocina.  
5. Dn. 21 czerwca do Supraśla.

6. Dn. 28 i 29 czerwca wycieczka dwudniowa do Warszawy.

Srodek lokomocji—auto ciężarowe, przystosowane do celów wycieczkowych. Koszty wszystkich wycieczek minimalne, co umożliwi wzięcie w nich udziału osobom nawet bardzo liczącym się z wydatkami.

Do Wojewódzkiej Komisji Turystycznej wydelegowany został prezes Oddziału p. K. Kosiński na członka i p. E. Machay na zastępcę.

## Kadry sióstr pogotowia sanitarnego zwiększają się

Dzisiaj odbędzie się uroczyste zakończenie VI kursu sióstr pogotowia sanitarnego. Absolwentkom wydane zostaną tymczasowe zaświadczenia o złożeniu egzaminów kursu teoretycznego. Po 2-miesięcznej praktyce w szpitalach miejskich nastąpi egzamina praktyczne.

## Lustracja sanitarna zakładów fryzjerskich

Starostwo Grodzkie zwróciło się do Dozoru Sanitarnego Magistratu w sprawie przeprowadzenia lustracji wszystkich fryzjermi i zarządzenia odświeżenia zakładów, z urządzeniem dezynfekcji szczotek, grzebieni i t. d. Dotychczas metalowe przedmioty były dezynfekowane, natomiast szczotki były zaniędywane, co jednak nie może być tolerowane ze względu na higienę.

## Zabawa „marynarzy”

W sali „Sokół” dnia 16 b. m. (sobota) o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się zabawa taneczna plutonu reprezentacyjnego marynarki przysposobienia wodnego (L. M. R. i K.) w Białymstoku. Wstęp 1 zł. dla członków 70 gr.

## Szczepienie ospy ochronnej

Lekarz Powiatowy zarządził przeprowadzenie, począwszy od 12 bm., szczepienia ospy ochronnej działwie szkolnej i pozaszkolnej oraz noworodkom.

## SPRZEDAŻ DOLARÓWEK

Wczoraj zgłosiło się do Banku Polskiego kilku klientów, którzy pragnęli nabyć dolarówki. Okazało się, że oddział białostocki Banku Polskiego na zarządzenie Centrali wstrzymał sprzedaż dolarówek aż do odwołania.

## Nie chciał służyć w wojsku

8 lat wędrował i zawędrował do więzienia

Izrael Forszyper (ur. w 1901 r.) od 1920 r. do 4 grudnia 1928 r. uchylał się od poboru do wojska w ten sposób, że podróżował po Polsce w poszukiwaniu pracy i wszędzie zatrzymywał się na kilka dni bez meldowania się.

Dopiero w 1928 r. po ogłoszeniu amnestji, przypuszczając

że nie grozi mu już kara, zgłosił się do referatu wojskowego przy Magistracie, skąd skierowano go do Komisji Poborowej przy Starostwie Grodzkiem po czym otrzymał książeczkę wojskową w P. K. U.

Sąd Okręgowy wczoraj skazał go na trzy miesiące więzienia za uchylanie się od wojska.

## Obrona Częstochowy

W celu ożywienia ruchu kulturalno-oświatowego ognisk kolejowych zespół teatralny Ogniska w Wilnie, na skutek polecenia Prezesa Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, da szereg przedstawień na wszystkich większych stacjach kolejowych.

Do Białegostoku zespół przybył w dniu wczorajszym.

Dzisiaj o godz. 8-ej wieczorem w „Ognisku Kolejowym” przy Szosie Żółtkowskiej zostanie odegrana słynna sztuka histo-

ryczna p. t. „Obrona Częstochowy”.

Jutro wesoła komedia Grzymały Siedleckiego: „Spadkobiercy”. Sztuki te grane były z nadzwyczajnym powodzeniem na scenach stołecznych.

W celu największego spopularyzowania tych przedstawień wyznaczono niskie ceny biletów.

Obie sztuki są wystawione b. starannie, zespół doskonale zgrany.

## Powodzenie Sekcji Teatralnej Zw. Strzeleckiego

Obwód Strzelecki w celu wzmocnienia życia kulturalnego deleguje swoją Sekcję Teatralną od czasu do czasu na powiat. Przed kilkoma dniami Sekcja dała przedstawienie w Knyżynie i w Krypnie. Była ode-

grana sztuka p. t. „Figle żołnierskie czyli Jak kapral Szczapa zwyciężył śmierć”. Na obu przedstawieniach pełno było publiczności i strzelców. Przedstawienia cieszyły się wielkim powodzeniem.

## Nowy Zarząd Oddziału Zw. Strzeleckiego w Choroszczy

Oddział Zw. Strzeleckiego w Choroszczy po dłuższej przerwie w pracy, obecnie wznowił swoją działalność. Do nowego Zarządu wybrano Mariana Czajkowskiego (prezes), Mieczysława Andruszkiewicza (sekretarz), Franciszka Kruka (skarbnik).

Referentem wychowania obywatelskiego wybrano Jana Stółbą, komendantem Zygmunta Anisiewiczza. Do Kom. Rewizyjnej wybrano Ludwika Tureckiego, Józefa Nowaka i Florjana Ordrejewskiego.

## Z Towarzystwa Krajoznawczego

### Początek sezonu wycieczkowego

## Z życia strzelców

W dniach 8, 9 i 10 b. m. na terenie m. Knyszyna i gminy Krypno przebywał instruktor Komendy Głównej Związku Strzeleckiego Henryk Towiński, który przeprowadził ćwiczenia pokazowe gier i zabaw sportowych.

## Święto W.F. i P.W.

### Otwarcie Zawodów Strzeleckich

W dniu dzisiejszym rozpocznie się Święto Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. o godz. 9 m. 30 uroczystym nabożeństwem w kościele Farnym, po czym odbędzie się defilada na Rynku Kościuszki.

Po południu o godz. 3-ej zawody sportowe i popisy oddziałów P. W. i Klubów Sportowych na boisku w Zwierzyńcu.

Dzisiaj o godz. 14-ej nastąpi uroczyste otwarcie zawodów strzeleckich. Następnie zawody strzeleckie z broni myśliwskiej: pistoletów na strzelnicy Piętrasze.

## Z niezamkniętego chlewa

W nocy z dnia 10 na 11 bm. mieszkańcowi wsi Lipiny, gm. Zaboryszki Gołubowskiemu Gierasimowi z niezamkniętego na zamek chlewa skradziono krowę, wartości 200 złotych.